

Informator Krajoznawczy

Nr 04/128 (kwiecień) 2020



**Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra
Komisja Krajoznawcza**

Wprowadzenie



W kwietniowym numerze Informatora zamieszczam kilka opisów zachęcających do przeprowadzenia samodzielnych wędrówek po naszym terenie. Pokazuję mało znane acz bardzo ciekawe walory krajoznawcze w Karpaczu. Ukazuję piękno Karkonoszy jakie można zobaczyć podczas wędrówki mało uczęszczanymi leśnymi

drogami w środkowej części naszych gór. Przedstawiam także pałac w Bukowcu – siedzibę Związku Gmin Karkonoskich, w którym to działa Regionalna Pracownia Krajoznawcza Karkonoszy, zachęcając do odwiedzenia Bukowca i odbycia spaceru po istniejącym tam założeniu romantycznym.

Życzę miłej lektury.

Krzysztof Tęcza

Spis treści:

- Str. 1 Wprowadzenie
- Str. 3 Spacer po Karpaczu Górnym
- Str. 8 Karkonoska wędrówka
- Str. 14 Pałac w Bukowcu – siedziba Związku Gmin Karkonoskich

Spacer po Karpaczu Górnym

Do Karpacza górnego można dojechać autobusem albo własnym samochodem. Jednak w tym drugim przypadku musimy znaleźć parking, na którym będziemy mogli zostawić auto. W Karpaczu Górnym najlepiej pozostawić samochód na parkingu koło świątyni Wang. Dysponuje on tyloma miejscami, że na pewno nie będzie problemu z parkowaniem.



W zasadzie nie miałem zamiaru proponować wizyty w świątyni ale ze względu na to, że jesteśmy tuż przy niej nie wypada tam nie zajrzeć. Obiekt ten został przeniesiony z Norwegii, w której nie był czymś wyjątkowym. U nas natomiast stał się nie tylko miejscem kultu ale także wielką atrakcją turystyczną. Historia jego postawienia właśnie w tym miejscu jest niezwykła. Pierwotnie bowiem król pruski Fryderyk Wilhelm IV miał zamiar przewieźć elementy budowli do Berlina. Jednak po rozmowie z właścicielką pobliskiego Bukowca, Fryderyką von Reden, zmienił zdanie i podarował ów obiekt na cele religijne. Pod nadzorem hrabiny zmontowano świątynię w jej obecnym miejscu usytuowania. Od tej pory służy ona mieszkańcom wyznania ewangelickiego. To tutaj, na przykościelnym cmentarzu, spoczywają Henryk Tomaszewski i Ludomir Różewicz.

Teraz udajemy się w stronę Białego Jaru. Podążając w dół dochodzimy do obiektu znanego jako „Leśny Zamek”. Wybudowano go w roku 1890 i jak na tamte czasy był on obiektem o wysokim standardzie. Tuż obok przepływa strumyk nazwany Budniczą Strugą. Ponoć przebywający w tym obiekcie żonaci mężczyźni mogą spotkać ducha kobiety przywołującego wieczorami Helmuta, jej niewiernego męża. Postać ducha jest jak najbardziej prawdziwa. Jest nią Luiza, żona Helmuta Moltkego, majora wojsk pruskich, hulaki i rozpustnika. Kiedyś gdy Luiza była świadkiem jego „wyczynów” nie wytrzymała tego i rzuciła się z okna wieżyczki ponosząc śmierć na miejscu. Okazuje się, że parom, które były zakwaterowywane w pokoju, w którym mieszkała Luiza, poprawiały się relacje małżeńskie.

Jesteśmy w części Karpacza nazywanej od roku 1989 Karpaczem Górnym. Wcześniej nosiła ona nazwę Bierutowice, nadaną na cześć Bolesława Bieruta. Ale jeszcze wcześniej była to Mostowa Góra czy Korczakowo.

Karpacz Górny położony jest na wysokości 700-885 metrów n. p. m. Pierwszym obiektem, który wpada nam w oko jest hotel Gołębiwski, którego budowa wywołała wiele kontrowersji. Chodzi o zniszczenie krajobrazu. Faktycznie, gdy wyjdzie się wysoko w góry jest to bardzo widoczne.

Idąc dalej dochodzimy do ulicy Strażackiej, jest to miejsce zaburzenia grawitacji. Czasami wydaje się, iż samochody z wyłączonym silnikiem toczą się tu pod górę. Niektórzy sprawdzają to wylewając na asfalt wodę. Faktycznie wygląda jakby płynęła ona pod górę. Oczywiście jest to wynik złudzenia optycznego. To co wydaje się zmierzać pod górę w rzeczywistości pochylone jest ku dołowi.

W korycie płynącej tutaj rzeki Łomnica zobaczymy spory basen eworsyjny a powyżej niego marmit zwany także kociołkiem rewersyjnym czyli kolistą dziurę wyżłobioną w skale poprzez wirujące w nim kamienie. Ten tutaj jest największym w całych Sudetach. Jego wymiary to około 80 cm średnicy i 2,25 metra głębokości. Otrzymał on nazwę Studzienka. W roku 1892 wydobyto z niej około 30 kulistych kamieni. Część z nich przekazano do muzeów w Jeleniej Górze i Berlinie. Równo 100 lat później wydobyto kolejne kamienie. Tym razem marmit wyczyszczono i kamienie wrzucono z powrotem, tak że kociołek ten podczas większej wody jest czynny, tzn. wirujące kamienie wciąż powiększają jego wymiary.

Powyżej mostku, na Łomnicy znajduje się Dzikie Wodospad. Ponieważ Łomnica jako rzeka górską podczas powodzi jakie miały miejsce na przestrzeni wieków, wyrządziła wiele szkód, w latach 1910-1915 podjęto decyzję o zbudowaniu w tym

miejscu kamiennej zapory przeciw rumoszowej. Dzisiaj zapora ta nazywana jest Dzikim Wodospadem. Jej skuteczność została potwierdzona podczas wielkiej powodzi w roku 1997, kiedy to Karpacz nie poniósł większych strat.



Nieco dalej znajduje się dolna stacja wyciągu na Kopę. Kolej krzeselkowa została tutaj uruchomiona w 1959 roku. Zaprojektował ją Z. Schneigert. Jej długość wynosi 2230 metrów, a różnica poziomów 530 metrów. W ostatnim czasie zbudowano zupełnie nową kolej, również krzeselkową, jednak posiadającą gondole stwarzające większy komfort jazdy jeśli chodzi o osoby z niepełnosprawnościami.

Poniżej zbudowano kolej kanapową, 6-osobową o przepustowości 1800 osób na godzinę, którą dostosowano do przewożenia nart i rowerów. Pozwala ona osobom mniej sprawnym na przedostanie się tu aż z Białego Jaru.

Nieco dalej, tuż naprzeciwko nowo zbudowanej stacji ratowniczej Karkonoskiej Grupy GOPR-u, poniżej Orlinka znajduje się miejsce, w którym znajdowała się w latach 1999-2007 meta wyścigu kolarskiego Tour De Pologne. Trasa podjazdowa do Orlinka, licząca 4 km miała 400 metrów różnicy wzniesień, nazywana była przez kolarzy Ścianą Płaczu. W roku 2007 kolarze musieli pokonać ją aż 14 razy.

Orlinek po wojnie był użytkowany przez Zakład Wychowawczy im. Tadeusza Kościuszki. Była tu Szkoła Orłąt. Był także dom dziecka Rady Towarzystwa Przyjaciół Dzieci dla sierot wojennych, powstańców warszawskich i partyzantów. Organizatorem tego obiektu był Wojciech Tabaka, pierwszy starosta jeleniogórski, także prezes Dolnośląskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.



Nieco niżej dojdziemy do dawnej skoczni narciarskiej zbudowanej w roku 1912. Dwa lata później oddano na niej rekordowy skok o długości 38,5 metra. Druga skocznia, także drewniana, powstała w roku 1946. Jej pomysłodawcą był Stanisław Marusarz, który oddał na niej pierwszy skok 1 stycznia 1947 roku. Bezpośrednim powodem budowy nowej skoczni była organizacja w Karpaczu Międzynarodowych Zawodów Narciarskich Akademików (Silesjada) i Akademickich Mistrzostw Polski. W 1980 roku zbudowano nową, tym razem stalową skocznnię o punkcie krytycznym 78. Po kolejnych przebudowach skocznia zyskała punkt krytyczny k-85 i uzyskała homologację FIS. Rekordowy skok oddał tutaj Adam Małysz w 2004 roku uzyskując odległość 94,5 metra.

Kolejne lata tego obiektu to Ośrodek Sportów Ekstremalnych. Zbudowano tu ścianę wspinaczkową, Tyrolkę, udostępniono zjazdy na linach, przygotowano wiszące

mosty, wahadło oraz skoki na bungee. Dzisiaj jest to jeden z ciekawszych punktów widokowych na terenie Karpacza.

Dalsza trasa prowadzi obok ciekawych architektonicznie dawnych domków celnych i restauracji U Ducha Gór oraz sztucznego lodowiska do Białego Jaru. Ciekawostką jest fakt, że na lodowisku można uzyskać rozwód z winy małżonki. Otóż wystarczy zaprosić ją na lodowisko. Gdy odmówi mamy dowód na to, że zostawiła nas na lodzie.

Biały Jar to przede wszystkim piękny budynek mieszczący restaurację. Zbudowano go jako obiekt hotelowy w latach 20-tych XX wieku. To właśnie przy nim mamy przystanek autobusowy oraz dolną stację wyciągu kanapowego.

Idąc dalej docieramy do budynku mieszczącego Aptekę pod Żółtą Wagą, dawniej Prinzess Charlotte Apotheke oraz Apteka pod Białym Orłem. Zachowało się tutaj oryginalne wyposażenie, a na okiennicach zobaczymy namalowane drzewa z ich łacińskimi nazwami. Na budynku umieszczono tablicę upamiętniającą ostatniego karkonoskiego laboranta, czyli zielarza, którym był August Zoelfel. Tablicę ufundowali obecni właściciele apteki, którzy odkupili ją od państwa.

Tuż obok znajduje się dom Elsy Ury, pisarki niemieckiej pochodzenia żydowskiego, która nabyła go w roku 1926. Jest ona autorką 39 powieści dla dzieci. Ponieważ jej stanowisko w sprawie Ruchu Narodowo-Socjalistycznego budziło kontrowersje, w roku 1935 wykluczono ją z Izby Pisarzy Rzeszy i zabroniono wykonywania zawodu. 13 stycznia 1943 roku została ona zgładzona w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

Teraz możemy nieco odpocząć. Dotarliśmy bowiem do ciekawego założenia parkowego. Ustawiono tutaj wiele wykonanych z blachy przedstawień zwierząt, są wśród nich przedstawienia wilka czy niedźwiedzia. Jest także rzeźba Ducha Gór.

Stąd już tylko kilka kroków i docieramy do zapory wzniesionej na rzece Łomnicy. Budowę prowadzono w latach 1910-1915. Dzięki wzniesieniu tej tamy uchroniono miasto przed skutkami kolejnych powodzi. Niejako ubocznym skutkiem powstania tej budowli było utworzenie pięknego jeziora i wodospadu. Wykorzystano to do budowy zakładu kąpielowego, muszli koncertowej, kawiarni. Dzisiaj jest to miejsce chętnie odwiedzane przez turystów i mieszkańców. Zwłaszcza, że zaraz za mierzącą ponad 100 metrów zaporą wznosi się malownicze wzgórze o nazwie Karpatka. Kiedyś prowadzono tu działalność górniczą i pozyskiwano srebro.

Po odpoczynku w tak wyjątkowym miejscu proponuję albo udać się na przystanek autobusowy albo zejść nieco niżej do centrum miasta gdzie możemy, mając jeszcze trochę czasu, odwiedzić znajdujące się tam muzea: Sportu i Turystyki, Karkonoskie Tajemnice czy Muzeum Zabawek i Lalek. Niestety ci, którzy przyjechali do Karpacza samochodem będą musieli albo wrócić do niego pieszo albo skorzystać z komunikacji miejskiej.

Karkonoska wędrówka

Jest to propozycja przejścia trasy niezwykle uroczej, z pięknymi widokami, jednak trochę wymagającej. Atutem jest tutaj możliwość skracania przejścia i wcześniejszego powrotu do domu. Pozwala to na przejście części szlaku przez mniej wprawionych turystów. Warto jednak, jeśli damy radę, przejść szlak w całości.

Na trasę najlepiej wyruszyć z Karpacza Górnego, do którego kursują autobusy z Jeleniej Góry. Wsiadając na ostatnim przystanku mamy okazję obejrzeć budynek, w którym kiedyś odpoczywali kuracjusze podążający z Cieplic na Śnieżkę. Była to Chlebowa Buda. W tamtych czasach dotarcie z uzdrowiska na szczyt Karkonoszy trwało dwa, trzy dni. Ważnym zatem było miejsce, w którym można było przenocować, posilić się i odpocząć. To właśnie tutaj powstały podwaliny nowej formy zwiedzania gór. Pewnego dnia dotarła tu grupa kuracjuszy, którzy szczególnie cenili sobie dobrą zabawę. Jedna z pań tak zabalowała, że następnego dnia nie była w stanie ruszyć dalej. Wtedy, by jej pomóc, usadzono ją na krześle, do którego przymocowano dwa kije. Pozwoliło to na wniesienie jej na Śnieżkę. Pomysł ten okazał się tak dobry, że po pewnym czasie zaczęto stosować go nagminnie. Doprowadziło to do powstania Towarzystwa Lektykarzy.

My jednak będziemy podążali na własnych nogach. Dlatego najpierw skręcamy w leśną drogę, po której wyznaczono szlak turystyczny oznaczony kolorem zielonym. Jest to Droga Chomątowa. Oczywiście wspomniany szlak niebawem odejdzie w prawo w stronę Doliny Pięciu Potoków w Borowicach. My pójdziemy dalej Drogą Chomontową mijając z lewej skały Jeleniec usytuowane na Czarnej Górze mającej wysokość 905 metrów n. p. m.

Niebawem dotrzemy do miejsca, w którym drogę przecina szlak turystyczny koloru czarnego. Znajduje się tam ujęcie wody podziemnej. Dlatego widoczny na powierzchni zbiornik wodny jest niemal suchy. Dziwi trochę ustawiona tutaj tablica

z zakazem kąpeli. Widocznie okresowo może się tu pojawiać jakaś woda. Pod lasem umieszczono na drzewie niewielką kapliczkę z ukrzyżowanym Jezusem.



Najlepsze jest przed nami. To właśnie tutaj wchodzimy w zlewnię Doliny Pięciu Potoków. Są to, po kolei: Jeleni Potok, Jodłówka, Modrzyk, Borówka i Granicznik. Oczywiście nie będziemy musieli przedzierać się przez strumienie, dalej pójdziemy leśnym duktem. Jednak nie do końca tak będzie. W zależności bowiem od tego czy na rozwidleniu pójdziemy dalej Chomontową czy skręcimy w prawo by dotrzeć przez Młaki do skał o nazwie Zamczysko znajdujących się już na wysokości przekraczającej tysiąc metrów n. p. m. Jeśli pójdziemy Drogą Chomontową to po minięciu potoku Granicznik będziemy musieli skręcić w leśną ścieżkę po lewej stronie bo inaczej nie dotrzemy do Szwedzkich Skał. Idąc w lewo, w stronę Zamczyska, będziemy musieli przejść przez strumyk, na którym już od dawna nie ma mostu. Zachowując jednak ostrożność damy radę znaleźć się na drugim brzegu, a dalej poprowadzi nas ledwie widoczna ścieżka. Teraz, po nasyceniu oczu panoramą jaka roztacza się przed nami, powinniśmy ruszyć w dół w Dolinę Myi. Naszym celem będzie miejsce uważane przez jednych za wodospad, przez innych za kaskady. Obojętnie jak byśmy nazwali to miejsce warto tam dotrzeć by zobaczyć zarówno jego piękno jak i poczuć jego dzikość.

Najpierw jednak będziemy mogli zobaczyć ile pracy włożono by umocnić zbocze drogi. Użyto do tego kamieni oraz pni drzew, którymi poprzekładano warstwy kamienne. Zobaczymy tu także słupek z wyryta datą 1890. Ci, którzy wybrali ten wariant trasy będą mieli niezwykłą przyjemność poczuć klimat doliny. I chodzi tutaj

nie tylko o samo powietrze, o to czym oddychamy. Przede wszystkim chodzi o zejście do strumienia. Stąpamy tutaj po trawie, mchu, roślinach, ale musimy przeskakiwać powalone drzewa, uważać by nie ugrzęznąć w mokradłach czy nie wpaść do zimnej wody. Gdy jednak dotrzemy do strumienia oczom naszym ukaże się niesamowity widok. W korycie zobaczymy kilka kaskad, którymi uchodzi rwąca woda, a nad nimi strome skały tworzące całość wyglądającą tak jakby ktoś poukładał je celowo. Po przejściu kilkudziesięciu metrów korytem strumienia czeka nas ekstremalna wspinaczka na widoczne przed nami skały. Trzeba bardzo uważać by nie poślizgnąć się i nie spaść na dół. Jest to bardzo krótki odcinek ale niezwykle ekscytujący. Co prawda wydeptana ścieżka ułatwia nam wspinaczkę ale warto przytrzymywać się rosnących tutaj drzewek. Gdy już dotrzemy na górę warto wykonać jeszcze jeden wysiłek i wejść na szczyt skały by zobaczyć całą dolinę z góry. Oprócz tego możemy spojrzeć na widoczne z tego miejsca Karkonosze.



Po odpoczynku mamy dwa warianty dalszego marszu. Pierwszy, ekstremalny, wzdłuż potoku w stronę Polanki. Nie radziłbym jednak wybierać tego wariantu osobom mało doświadczonym w górskich wędrówkach. Drugi wariant to przejście widoczną w terenie ścieżką, którą dotrzemy na powrót do Chomontowej Drogi. Teraz podążając nią w dół przejdziemy pomiędzy Mostową a Suszem i przecinając Drogę Sudecką oraz szlak koloru żółtego wyjdziemy na drodze doprowadzającej nas do Ogrodu Japońskiego „Siruwia”. Jest to miejsce niezwykle, miejsce w którym możemy zobaczyć wiele gatunków roślin u nas nieznanych. Mało tego można tutaj zwiedzić małe muzeum poświęcone kulturze japońskiej a także odpocząć czy pobawić się w specjalnie do tego celu zorganizowanym miejscu. I właśnie tutaj

mamy pierwszą możliwość zakończenia naszej wycieczki. Wystarczy zejść do Przesieki lub Podgórzyna Górnego. Przy okazji można zajść na wodospad Podgórznej i zażyć kąpieli w zimnej wodzie.



Wytrwałym piechurom proponuję ruszyć dalej czarnym szlakiem by dotrzeć do skrzyżowania leśnych dróg, na którym rośnie okazałe drzewo. Jest to jesion ldy. Tuż obok znajduje się kamień z datą 1882. Zaraz za skrzyżowaniem wkraczamy w Czerwoną Dolinę przez którą płynie potok Czerwonka. Przed nami wyłaniają się piękne widoki. Docieramy w rejon zbiornika Sosnówka, po którego drugiej stronie, na najwyższym wzniesieniu Wzgórz Łomnickich znajduje się wzniesiony przez księcia Heinricha LXII von Reuss zamek Henryka.

Najpierw jednak docieramy do miejscowości Sosnówka, w której możemy obejrzeć dwa ciekawe kościoły. Pierwszy na naszej drodze to kościół parafialny pw. Matki Boskiej Ostrobramskiej. Drugi to kościół św. Marcina znajdujący się na cmentarzu. I właśnie ta mała świątynia jest niezwykle interesująca. Nie tylko, że powstała pięćset lat wcześniej od kościoła parafialnego, to jeszcze została wyposażona w piękny złożony ołtarz św. Anny Samotrzeciej. Na cmentarzu, za kościołem zachowały się pozostałości po pomniku żołnierzy poległych podczas I wojny światowej.

Sosnówka to kolejne miejsce, w którym możemy przerwać wycieczkę korzystając z komunikacji miejskiej. Ci, którym wystarczy sił i zapału mogą jednak kontynuować spacer i idąc szlakiem żółtym dotrzeć na Grodną (506 metrów n. p. m.) by zobaczyć

jak zmienił się w ciągu kilku ostatnich lat zamek Henryka. Obecnie obiekt został zadaszony i po zainstalowaniu nowych schodów można za niewielką opłatą przeznaczoną na dalsze prace remontowe wejść na wieżę, z której roztacza się panorama na całe Karkonosze.



Z Grodnej można pójść albo szlakiem niebieskim by przez Marczyce, w których znajdują się dwa piękne krzyże pokutne, do Cieplic, albo dalej szlakiem żółtym prowadzącym pomiędzy Polską Górką a wzgórzem Gęśle do Staniszowa, miejscowości od dwustu lat uważanej za najpiękniejszą w naszym regionie. To właśnie tutaj znajduje się pałac rodziny von Reuss z rozległym założeniem parkowym. W dolnej części wsi można obejrzeć kolejny pałac „Na Wodzie”. Staniszów słynął z produkowanego tutaj likieru Echt Stonsdorfer. Warto jednak wejść do miejscowej świątyni, kościoła filialnego pw. Przemienienia Pańskiego.

Staniszów to kolejne miejsce, w którym korzystając z usług komunikacji miejskiej, możemy powrócić do Jeleniej Góry.

Kolejnym celem, do którego będziemy podążać, jeśli zdecydujemy się na to, jest Witosza. Co prawda jest to szczyt nieco niższy niż Grodna ale prowadząca nań droga stanowi prawdziwe wyzwanie, zwłaszcza po tak długim spacerze jaki jest za nami. Kilkaset kamiennych stopni ułożonych wiele lat temu znacznie ułatwi nam wejście na górę ale mimo to nasze nogi odczują ten wysiłek. Warto jednak się pomęczyć zwarzywszy na widok jaki tam ukarze się naszym oczom. W dawnych zapiskach można wyczytać, że zdarzały się tu przypadki ujrzania Widma Brockenu.

Na górze zachował się cokół po wysadzonym w powietrze pomniku Bismarcka. Dla nas najciekawsze będą jednak znajdujące się tu jaskinie, w których mieszkał „Latający prorok” Hans Rischmann. Są to Skalna Komora, Ucho Igielne, Pustelnia. Witosza to miejsce niezwykle, ale także miejsce gdzie trzeba zachować szczególną ostrożność. To właśnie tutaj przez kilka lat mieszkała z zagrody koza, i tutaj pojawiał się przez jakiś czas samotny wilk.

Ostatni odcinek wędrówki to niemęczące przejście szlakiem żółtym przez Czarne, na którym warto odwiedzić dwór rycerski wzniesiony na polecenie Kaspera Schaffgotscha w roku 1559. W samej zaś Jeleniej Górze szlak prowadzi przez Wzgórze Kościuszki, Wzgórze Partyzantów do siedziby Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” gdzie namalowana jest kropka oznajmiająca jego koniec. Zanim jednak tam dojdziemy warto pospacerować po Wzgórzu Kościuszki, na którym znajdują się resztki szubienicy, przekrój geologiczny Sudetów czy otwarte kilka lat temu jeleniogórskie podziemia.



Warto również zboczyć w ulicę Nowowiejską, na końcu której znajduje się Paulinum – rozległe założenie parkowe z pałacem oraz ukrytą w skałach Grotą Betlejemską.

I tak oto kończymy naszą wędrówkę, mam nadzieję, że znajdą się osoby, które pokonają ją w całości, warta bowiem jest tego.

Pałac w Bukowcu – siedziba Związku Gmin Karkonoskich

XVI-wieczny pałac w Bukowcu pełni obecnie funkcję siedziby Związku Gmin karkonoskich i częściowo udostępniany jest turystom. Najpiękniejsze ozdoby znajdują się w Sali kominkowej. Ciekawe są stropy Sali Słonecznej i Księżycowej. Na strychu można obejrzeć oryginalną 200-letnią konstrukcję dachu. Znajdują się tam także pokoje przeznaczone dla pracującej za czasów hrabiego służby.



W podziemiach odkryto tajemniczą klatkę schodową prowadzącą do pomieszczenia dawnej kancelarii pałacowej. Jej wyjście było zamaskowane drzwiami w starej szafie. Nie do końca zbadanymi są przekazy o podziemnym tunelu łączącym pałac ze starym kościołkiem św. Marcina. Zachowały się w tej sprawie pewne zapiski jednak nie można tego sprawdzić ze względu na zasypanie większości piwnic piaskiem.

Hrabia Friedrich von Reden po wizytach w Anglii, zauroczony sposobem ekspozycji przyrody postanowił założyć romantyczny park w Bukowcu i, by temu podołać, sprowadził tutaj ogrodnika Hansa Karla Walthera, który zaprojektował całość. Oprócz zieleni sadzonej wzdłuż wytyczonych osi widokowych wzniesiono wiele obiektów małej architektury.

Najczęściej odwiedzanym obiektem jest Herbaciarnia będąca darem hrabiego dla żony na rocznicę ślubu. Obiekt ten został zbudowany na wzniesieniu, przez które

przebiega główna oś widokowa parku. Odwiedzający to miejsce goście byli oczarowani panoramą Karkonoszy z jej najwyższym szczytem Śnieżką.

Nie mniej licznie odwiedzane jest Opactwo, które ostatecznie stało się miejscem pochówku hrabiego i hrabiny von Reden. Niestety, po próbie rabunku jaka miała miejsce w okresie międzywojennym, trumny zostały przeniesione na jeden z cmentarzy i do dnia dzisiejszego nie zostały odnalezione. Znajduje się tu tylko oryginalna płyta granitowa ze stosownym napisem.



Nieopodał, tuż za Ponurą Kapliczką znajduje się ukryta w skarpie grotta, wykuta przez górników sprowadzonych z Wałbrzycha, wykorzystywana pierwotnie jako miejsce odpoczynku.

Ciekawym obiektem jest wieża wartownicza Kesselburg, oraz wzniesione na sąsiednim wzgórzu sztuczne ruiny rzymskiego amfiteatru. To tutaj został nakręcony teledysk z udziałem piosenkarza Michała Szpaka.

Nowym obiektem jest Domek Rybaka odbudowany w miejscu poprzedniego, który spłonął. Znajduje się on przy ścieżce prowadzącej do przystani nad stawem Kąpielnik.

Dzisiaj ponad 100-hektarowym terenem założenia romantycznego w Bukowcu opiekuje się Fundacja „Dolina Pałaców i Ogrodów”. W odnowionej Stodole Artystycznej odbywają się liczne koncerty i spotkania.

Hrabina Friederike von Reden urodzona 12.05.1774 roku w Wolfenbüttel miała dosyć burzliwe dzieciństwo. W czasie, gdy jej ojciec dowodził wojskami angielskimi podczas wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki, jej matka wraz z dziećmi wyjechała za ocean. Po powrocie i ukończeniu nauki poznała swojego przyszłego męża hrabiego von Redena. Pobrali się w 1802 roku. Po przeprowadzce do Bukowca hrabina pomagała mężowi w zarządzaniu gospodarstwem, ale także interesowała się losem tutejszej społeczności prowadząc działalność dobroczynną. Organizowała różne zakłady, tworząc miejsca pracy, udzielała się w działaniach zmierzających do budowy szkoły, czy domu opieki. Wiele czasu poświęcała dzieciom mieszkającym tu ludzi, którym pomagała w uzyskaniu odpowiedniego wykształcenia. W roku 1838 stanęła na czele komitetu powołanego przez króla pruskiego w celu organizacji akcji przesiedleńczej dla uchodźców religijnych z Tyrolu. W ramach Towarzystwa Biblijnego pomagała prowadzić działalność misyjną. Wydała opracowaną przez pastora Liebiecha z Łomnicy Biblię jeleniogórską. W roku 1844 doprowadziła do montażu w Karpaczu Górnym przeniesionej z Norwegii Świątyni Wang. Dzięki wspomnianym działaniom hrabina zyskała pełny szacunek u miejscowej ludności, która nadała jej miano „Matki (Opiekunki) Kotliny Jeleniogórskiej.

Hrabina Friederike von Reden po 40 latach wdowieństwa zmarła 14 maja 1854 roku.

Hrabia Fridrich von Reden urodzony 23.03.1752 roku w Hameln od najmłodszych lat interesował się techniką. Był bystrym i dobrze uczącym się młodzieńcem. Studiował na Uniwersytecie w Getyndze, Halle i Hanowerze. W wieku 27 lat został powołany na stanowisko dyrektora Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu, którym kierował przez 22 lata. W tym czasie dał się poznać jako świetny organizator i dobry zarządca oraz wybitny fachowiec w swojej branży. W roku 1803 otrzymał królewską nominację na „rzeczywistego, urzędującego ministra państwa i spraw wojennych”. Cieniem na karierze położyła się jego postawa podczas okupacji napoleońskiej, kiedy to wbrew rozkazowi króla pozostał na stanowisku by ratować

przemysł. Jego postawa została uznana za zdradę. Kolejny władca odznaczył go „Wielkim Orderem Czerwonego Orła”, ale hrabia wycofał się z życia politycznego i na stałe osiadł w Bukowcu, gdzie zmarł mając 63 lata.

Wydawca:
Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"
Jelenia Góra – kwiecień 2020
Tekst i foto: Krzysztof Tęcza